

Łodzianizmy. Klipa - czy wiesz, o co chodziło w tej zabawie podwórkowej?

14.08.2022 11:32 agr / ŁÓDŹ.PL

kategoria: **Historia Łodzi**

Kontynuujemy nasz wakacyjny cykl o dawnych zabawach w łódzkim wydaniu, a dziś będzie o bardzo popularnej, zwłaszcza na Bałutach, rozrywce, czyli klipie.



Klipa była tak popularna, że pisał o niej nawet Julian Tuwim , fot. ENVATO ELEMENTS

Klasyczna wersja, która wywodzi się aż ze starożytnych Indii, wymaga pewnych przygotowań. Trzeba mieć drewno, czyli klipę o długości 11-12 cm i średnicy ok. 2 cm o zaokrąglonych końcach, oraz drugi, nieco dłuższy kawałek, tzw. balas (ok. 40 cm), jako łopatkę do podbijania i uderzenia klipy. Na ziemi rysuje się koło lub kwadrat, a zawodnik wybija klipę z bazy (gra zawiera pewne elementy baseballu i krykieta). Inni zawodnicy próbują ją złapać lub odkopnąć. Jeżeli klipa nie wpadła z powrotem do koła, osoba broniąca ma prawo do trzykrotnego jej podbicia w zaokrąglone końce i – kiedy podskoczy do góry – uderzenia, by jak najdalej poleciała. Potem liczy się kroki i zdobywa punkty. Kto wrzucił klipę do koła, zajmuje miejsce wybijającego.

W wersji uboższej, tak jak np. grano na Bałutach, wystarczył jeden metrowy kij oraz krótszy patyk, a wybijano klipę nawet na 30-50 m! Złapanie „króciaka” i odrzucenie go poza linię atakujących powodowało, że drużyna musiała się cofnąć. Natomiast gdy wybity kijek lądował za obrońcami, tracili oni teren. I tak wędrowali chłopcy bałuckimi ścieżkami, podbijając klipę i wypychając się wzajemnie z uliczek i podwórek. Gra musiała być w Łodzi bardzo popularna, skoro odnotował ją Tuwim w poemacie „Kwiaty polskie”, gdzie król uliczników, niejaki Kazek, ogłasza następujące prawo: „Jeżeli klipa sztorcem padnie, liczyć zaczyna się na nowo...”.

Zobacz także



Kartka z kalendarza. „Kurier Łódzki” - nieocenione źródło wiedzy o dawnych dziejach miasta



Łodzianizmy. „Fifka” – łódzka zupa, która zadowoli wegetarian



Łodzianizmy. „Chłopcy ze Spornej” – sztywne chłopaki, co nie pękają